

Niemi świadkowie historii

Docieramy do Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach. Po powitaniu następuje nieoczekiwane spotkanie z wnukiem jeńca dawnego obozu, Australijczykiem Torstenem Stockxem. W zwięzłych słowach płynie historia jego dziadka wypowiedziana do nas w języku angielskim i to 25 kwietnia czyli w Dniu Weterana w Nowej Zelandii. Jego słowa odzwierciedlają się w zebranych tam dokumentach, obrazach, zdjęciach i rzeczach osobistych. Każdy z nas ma chwile na indywidualne przemyślenia.

Stary Cmentarz Jeniecki. Docieramy na miejsce. Jak okiem sięgnąć niekończące się pole krzyży. Cisza, zielone wiosenne listki delikatnie szumią, rośnie soczysta, zielona trawa. Płacząca Niobe skłania głowę nad wszystkimi poległymi roniąc nad nimi swe matczyne łzy: ani narodowość, ani wiek, ani bogactwo nie mają tu znaczenia i nie wyróżniają nikogo w tym miejscu wspólnego spoczynku. Przewodnik wprowadza nas w historię tego tragicznego miejsca, choć ta cisza jest bardziej wymowna, niż liczne słowa. Czy byli młodzi czy starzy?- wszyscy z daleka od domu, zapomnieni przez historię.



Dojeżdżamy do kolejnego miejsca. Wychodzimy z autobusu. Przed nami ruiny, przez które przebija się nowe życie. Wchodzimy do betonowego baraku. Uderza nas zapach drewna. Jest ciemno, zimniej niż na zewnątrz. Wyczuwamy dawny strach, poniżenie, utratę godności. Ciągłe stoi strażnica. Obserwuje nas. Kolczasty drut zatrzymuje nasze myśli. Choć próbujemy z całych sił wczuć się w sytuację jeńców, nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie ich cierpienia, nawet przez ulotną chwilę.



Cmentarz Jeńców Radzieckich. Pomnik Martyrologii Jeńców Wojennych. Czas w tym miejscu się zatrzymał. Wszechogarniająca cisza zmusza do przemyśleń nad tym bezimiennym polem pogrzebanych. Nie znamy dokładnej liczby poległych, więc pochylamy głowy nad każdym jednym, któremu nie dane było przeżyć, lecz musiał stracić życie dla ojczyzny, z dala od kochanych osób i rodziny. Nie dane im było wrócić do swoich. Wszystkich pokrywa łan świeżej młodej trawy. To miejsce ich jednoczy, tak samo jak i nas w tej jednej chwili. Polak

i Niemiec stoją obok siebie, już w innym czasie, innej rzeczywistości. Będąc w tym miejscu wybiegamy myślami do swoich bliskich.

To miejsce martyrologii znaczy tak wiele dla tak niewielu.

Monika Wyrwich i Anna Respondek, Pani Aleksandra Antoniewicz i Pani Gabriela Janicka